



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Dawna Gazownia Miejska	4
Restauracja Paula Böhma	4
Rozwój przestrzenny cz. 5	6
Młyn Conrada	10
Dni Daisy	11
Młyn Górny w Pełcznicy	12

Numer 6-7 (223-224) czerwiec-lipiec 2016

## Chronologia dziejów

W pierwszych dniach czerwca rozpoczął się remont ul. 3 Maja, na odcinku od ul. Jeleniogórskiej do ul. Dąbrówki. W kolejnym etapie, prace obejmą fragment ul. Dąbrówki - od przystanku autobusowego do zjazdu w ulicę Witolda Pileckiego.

Remont ul. 3 Maja dotyczy zarówno nawierzchni, jak i chodników, na odcinku około 175 m. Także Tauron planuje wymianę słupów linii energetycznej w tym rejonie.

Wartość prac to około 540 tys. zł. Firma Stańczyk ma zakończyć prace do końca sierpnia br.

Zakład Gospodarki Komunalnej zakończył remont dużego odcinka nawierzchni ul. Polnej. Na blisko 1/3 długości wykonano podbudowę jezdni, położono kostkę granitową, wymieniono krawężniki. Ekipy ZGK wykonały także nową drogę asfaltową na skrzyżowaniu ul. Polnej i ul. Rekreacyjnej o powierzchni ok 150m<sup>2</sup>. Wartość prac to około 70 tys. zł.

Także na ul. Stawowej rozpoczęła się wymiana chodników po obu stronach ulicy. Powstanie nawierzchnia z kostki betonowej.

Koncertem legendarnej grupy KOMBII zakończyły się obchodny Dni Świebodzic. 11 i 12 czerwca, mieszkańcy bawili się i odpoczywali na terenie kompleksu sportowego przy ul. Rekreacyjnej 1.

Gmina przystąpiła do stowarzyszenia pod nazwą „Sudeckie Stowarzyszenie Inicjatyw Gospodarczych” z siedzibą w Świdnicy. (Uchwała XXI/146/2016 z dnia 15 czerwca 2016).

Stowarzyszenie od wielu lat działa na rzecz pobudzania i wspierania aktywności gospodarczej, głównie w sektorze małych i średnich, ale od niedawno także i mikro przedsiębiorstw; udzielając m. in. pożyczek. Delegatami do prac w organach stowarzyszenia zostali: Krystian Wołoszyn, Dariusz Błaszczuk i Marek Jakubina.

W dniach 17-19 czerwca pod honorowym patronatem Burmistrza Miasta Świebodzice odbył się VI Festiwal Sztuki i Rzemiosła Targira-art.

Tegoroczna Targira-art. była szczególna, bowiem 17 czerwca, po raz pierwszy, zebrała się Kapituła Alei Chwały Sztuki i Rzemiosła Polskiego XXI Wieku. Zapoczątkowała ona tym samym prace, które mają doprowadzić do powstania w Świebodzicach miejsca, w którym, w godny sposób, będziemy mogli nagradzać naszych mistrzów za ich dotychczasowy dorobek artystyczny.

26 czerwca, na Mszy Świętej o godz. 11<sup>30</sup> pożegnano księdza Mateusza Pawlicę, wikariusza parafii św. Mikołaja, który przez 5 lat prowadził pracę duszpasterską, katechetyczną oraz muzyczną Parafii. Ksiądz Mateusz został przeniesiony do parafii na Podzamczu w Wałbrzychu.

Na sesji Rady Miejskiej, w dniu 28 czerwca, powołano Świebodzicką Radę Seniorów. Jej skład, wyłoniony w tajnym głosowaniu, określa Uchwała nr XXII/157/2016 z dnia 28.06.2016 r.: Bronisława Bachórz; Danuta Biernacka; Halina Błaźniak; Irena Czapkowska; Aleksandra Barbara Czarnecka; Zofia Czernikowska; Danuta Gibek; Bogumiła Kuliberda; Genowefa Kuriata; Janina Lis; Stanisława Mosiężna; Henryk Sawa; Danuta Wiśniewska; Józefa Wróblewska; Ryszarda Zaniewska. Piętnastkę radnych wybrano spośród 21 kandydatów.

Świebodzicka Rada Seniorów ma być to organem doradczym i konsultacyjnym władz samorządowych, przedstawiającym problemy środowisk seniorów w naszym mieście.

Podczas sesji Rady Miejskiej, która odbyła się w dniu 28 czerwca 2016 r., poruszony został temat elektrowni wiatrowych. Prywatny inwestor z Niemiec chciał na terenie Gminy Świebodzice, w obrębie Ciernie 5, wybudować 6 takich elektrowni. Cztery wnioski, o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, wpłynęły do Urzędu Miejskiego w Świebodzicach, dwa bezpośrednio do starostwa ponieważ

na obszarze, na którym inwestor chce usytuować dwa wiatraki, obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Rada Miejska odmówiła wydania decyzji, motywując to tym, że wiatraki w sposób oczywisty kolidowałyby z priorytetowymi kierunkami rozwoju gminy, którymi są: budowa lotniska dyspozycyjnego, dla którego jest już gotowy projekt, a wojewoda prowadzi postępowanie administracyjne, mające na celu wydanie gminie pozwolenia na budowę, a także utrzymanie rolniczego charakteru dzielnicy Ciernie, wraz z rozwijającym się budownictwem jednorodzinny.



Paweł Białek, 24-letni świebodziczian, 2 lipca wyruszył w samotny bieg wzdłuż Wybrzeża. Miłośnik maratonów biegnie nie dla samej przyjemności i sprawdzenia swoich sił – lecz by pomóc niepełnosprawnym chłopcom z Domu Pomocy Społecznej w Świebodzicach, prowadzonego przez siostry de Notre Dame w naszym mieście.

Zamierza przebiec 377 km wzdłuż całego polskiego wybrzeża i zachęcić ludzi do wsparcia świebodzickiego DPS. Trasę podzielił na 12 odcinków. Start był w Świnoujściu, meta - na Helu, 13 lipca.

3 lipca, przywitano ks. Piotra Ochońskiego, nowego wikariusza w parafii św. Mikołaja.

Podczas ostatnich uroczystości dziękczynnych, jednym z poświęconych witraży był wizerunek papieża Św. Jana Pawła II. To kolejny witraż upiększający świątynię parafii bł. Brata Alberta Chmielowskiego.



Dotychczas, w oknach kościoła zainstalowano 3 witraże przedstawiające wizerunki św. apostołów, Łukasza, Tomasa i Mateusza, a 7 lipca wśród świętych na



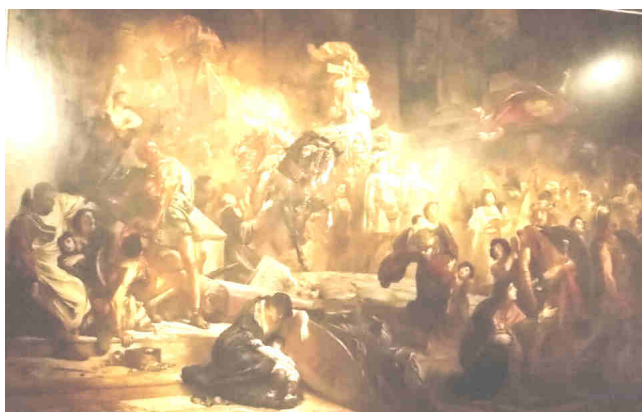
szkiełkach pojawiła się pierwsza kobieta. Jest to polska święta zakonnica Faustyna Kowalska.

Na realizację czeka jeszcze kilkanaście okien. A kolejnym świętym, który pojawi się w oknie, będzie Jan Apostoł i Ewangelista.

8 lipca uroczystie obchodzono rocznicę otwarcia wystawy „Metamorfozy Zamku Książ”, która jest wynikiem współpracy między Muzeum Narodowym we Wrocławiu a Zamkiem Książ. Była to okazja do podsumowania minionego roku.

Prezydent Miasta Wałbrzycha, Roman Szelemej, inaugurując ten wieczór, stwierdził, że idea stworzenia takiej ekspozycji była „wydarzeniem bez precedensu”. Znalazło się na niej 38 obrazów, w tym 10, będących kiedyś własnością Hochbergów. W czasie 12 miesięcy wystawę zwiedziło 250 tysięcy osób. Obowiązki gospodarza pełnił prezes Krzysztof Urbański, a honorowymi gośćmi byli: Beata Lejman – kustosz wystawy, dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu – Piotr Oszczanowski oraz konserwatorzy.

Motywy przewodnim dnia był zaprezentowa-



ny po raz pierwszy, po konserwacji, obraz Alaryk w Rzymie Wilhelma von Lindenschmita Młodsze (1829-1895). Płótno, okazałych rozmiarów (411x613), znalazło się na wprost wejścia do Sali Konrada. Dr Beata Lejman przedstawiła zebrany ideę utrwalonego wydarzenia i kompozycję obrazu, który możemy teraz podziwiać. Tytułowy bohater był dowódcą plemienia Wizygotów. Po spustoszeniu znacznych terenów Grecji – wyruszył na podbój Italii. W 410 roku zdobył i złupił Rzym. Scena przedstawia triumfalny wjazd Alaryka do „wiecznego miasta”. Zwycięzcy nie było jednak dane długo cieszyć się tym sukcesem, bo niebawem zmarł na Sycylii. Warto dodać, że sponsorem konserwacji obrazu była Fundacja KGHM Polska Miedź.



Ukoronowaniem wieczoru był występ kwartetu smyczkowego, który wystąpił z interesującym reper-



tuarem. Usłyszeliśmy (m.in.) utwory J.S. Bacha, A. Vivaldiego, W.A. Mozarta, H. Wieniawskiego.

Do makabrycznej zbrodni doszło w nocy z 9 na 10 lipca przy ulicy Mikulicza. Ciało 23-letniego Piotra A., z blisko 30 ranami kłutymi klatki piersiowej, szyi i uda, znaleziono w mieszkaniu 31-letniego Grzegorza Z., prawdopodobnego zabójcy, za którym został wydany list gończy.

Od kwietnia, to już trzecie morderstwo w naszym mieście.

10 lipca w Wałbrzychu doszło do wycieku oleju napędowego, który wraz z wodą przedostał się do rzeki Pełcznicy. Na miejscu pracowało kilka zastępów strażaków, którzy, aby zminimalizować szkody, rozstawiali zapory sorbcyjne na wysokości ulicy Moniuszki. Akcja strażaków trwała ponad 6 godzin i zakończyła się w późnych godzinach nocnych.



W środę, 13 lipca, odbyło się pierwsze posiedzenie Świebo-



dzickiej Rady Seniorów, na którym wy-

brano Prezydium Rady w następującym składzie: Henryk Sawa - Przewodniczący, Zofia Czernikowska - Wiceprzewodnicząca, Józefa Wróblewska - sekretarz.

Rada Seniorów będzie się spotykać raz na kwartał.

Hanna Zawadzka, podopieczna Klubu Sportowego Rekin, podczas Letnich Mistrzostw Polski Ju-



niorów wywalczyła tytuł Wicemistrzyni Polski. Zawody zostały rozegrane w dniach 8-10 lipca w Olsztynie. Hania zdobyła dwa srebra: w konkurencji 100 i 50 m stylem motylkowym oraz brąz w konkurencji 200 m stylem dowolnym.

Narodowa Federacja Węgierskich Filatelistów, pod patronatem Poczty Węgierskiej, zorganizowała Międzynarodową Wystawę Filatelistyczną „HUNFILA 2016 – Szombathely”. Polskę reprezentowało pięć eksponatów uczestników dorosłych i dwa eksponaty młodzieżowe - w tym jeden ze Świebodzic.

Zarząd Polskiego Związku Filatelistów, Koło nr 1 w Świebodzicach poinformował, że nasza młoda filatelistka Jagoda Gałusińska za eksponat „Imprezy balonowe w Polsce 1926 – 1939” uzyskała medal Duży Pozłacany wraz z Nagrodą Specjalną za najlepszy eksponat w klasie 10 - 15 lat.



To nie pierwsze trofeum Jagody w tym roku - na kwietniowej, Międzynarodowej Wystawie Filatelistycznej „Głógów 2016”. Świebodzicka filatelistka za eksponat „Polska kronika olimpijska” także uzyskała medal Duży Pozłacany.

W wystawie uczestniczyły eksponaty dwóch innych, świebodzickich filatelistów: „Markofilia Poczty Polskiej” za który Damian Bieżyński uzyskał medal Duży Pozłacany i „Polska - znaki opłaty pocztowej 1923 - 1939 - wydawnictwa propagujące

sport”, za który Jerzy Gibek uzyskał medal Pożłaczany. Natomiast eksponat „Polska kronika olimpijska” Henryka Połcia, został wystawiony w klasie eksponatów zaproszonych.

Na kąpielisku przy ul. Rekreacyjnej 1 zostały udostępnione nowe niecki dla najmłodszych (dwa metalowe brodziki). Korzystający z kąpieliska mają także do dyspozycji nowe chodniki i natryski przy wszystkich nieckach.

Wymiana brodzików, to był kolejny etap modernizacji kąpieliska. W pierwszym etapie, w 2013 roku, powstał nowy budynek socjalny wraz ze stacją uzdatniania wody. Koszt wyniósł blisko 3 mln zł.

Brodziki, stacja uzdatniania i przyłącza kosztowały miasto 670 tys. zł; budowa nowych chodników to ponad 300 tys. zł.

*Zdjęcia z wydarzenia w Książu oraz skan zaproszenia - Jan Palichleb;  
pozostałe - ze strony internetowej Miasta Świebodzice*

## **Dawna Gazownia Miejska** ul. Strzegomska 30

Teren dawnej gazowni powstałej w 1865 roku obejmował obszar pomiędzy ul. Strzegomską i Sienią, na północ od terenów kolei. Porównanie planu miasta z 1929 roku ze stanem obecnym (1991) pozwala stwierdzić, że granice tego obszaru pozostały bez zmian. Pomimo, aktualnie nowej funkcji, zachowały się relikty dawnej gazowni w postaci okrągłych, kamiennie-betonowych reduktorów (kontrolujących ciśnienie gazu), widocznych również na w/w planie z roku 1929 roku oraz kilku innych obiektów.

Na miejscu nowego, dwukondygnacyjnego budynku Dyrekcji Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji (*obecnie, po wybudowaniu nowej siedziby ZWiK przy ul. Kasztanowej, budynek należy do Zakładu Gospodarki Komunalnej*), znajdował się pierwotnie (wg relacji pracowników) – parterowy, kryty dwuspadowym dachem budynek biura gazowni, z którego pozostały jedynie stare drzwi z secesyjnym reliefem w stolarce. Natomiast przyległe do niego od wschodu dwa człony starsze – to:

- budynek dawnej rozdzielni gazu ze starym wyciągiem i szynami do wywożenia wagoników ze smołą (*obecnie magazyny ZGK*),

- budynek dawnej aparatuwni w którym dokonywano pomiarów ilości i ciśnienia gazu (*obecnie garaże*).

Są to wysokie, choć jednokondygnacyjne człony korpusu dawnej gazowni, kryte płaskim dachem wysuniętym przed lico, wspartym na drewnianych kroksztynach dekoracyjnie naciętych.

Maria Palichleb

## **Restauracja Paula Böhma, później Emmy Knobloch**

W XIX i XX wieku nasze miasto słynęło dużą ilością domów gościnnych, hoteli i restauracji. Dziś, często nie zdajemy sobie sprawy z przeszłości i pełnionych funkcji domów, które codziennie mijamy. Jednym z nich jest budynek nr 5 przy obecnym Placu Jana Pawła II. Na starej widokówce, wydanej (najprawdopodobniej) przez Hermanna Adama, możemy zobaczyć to miejsce. Do restauracji wiodły drzwi po lewej stronie. Teraz jest tu okno. Duży, czytelny szyld pozwala określić właściciela, którym był Paul Böhm. Zdjęcie zostało tak wykadrowane, że uniemożliwia pełne odczytanie treści tablicy, znajdującej się nad drzwiami wejściowymi, prowadzącymi do mieszkań na pierwszym i drugim piętrze. Była to reklama usług szewskich.

Dokument archiwalny<sup>1</sup> informuje, że oberża ta istniała już w 1890 roku. Do 1912 r. prowadził ją Paul Böhm, który urodził się we Freiburgu 25 sierpnia 1858 roku, zmarł w 1919 roku, mając 61 lat. Nie wiemy, dlaczego lokal ten zmienił właściciela siedem lat przed śmiercią P. Böhma. Może zdecydował o tym stan jego zdrowia? Miał wtedy 54 lata. Mogła być też inna przyczyna... Jego żona Maria Dorota Luiza z domu Dinter (ur. 22.10.1875 w powiecie kamiennogórskim, zmarła 20 maja 1913 roku w wieku 47 lat. Być może poważna choroba żony zmusiła Paula do rezygnacji z prowadzenia restauracji? Zapewne bardzo przeżył śmierć Marii Doroty. Może stracił wiarę w sens życia i dotychczasowej pracy? Jego ojciec, Friedrich Böhm pochodził ze Starego Zdroju – obecnej dzielnicy Wałbrzycha. Urodził się 25 marca 1817 roku, zmarł w wieku 65 lat (we Freiburgu) 24 października 1882 roku. Matka, Berta Raupach, urodziła się w Pietrzykowie (pow. Bolków) 21 lutego 1821 roku – zmarła 6 grudnia 1898 roku, mając 77 lat. Przybyli do naszego miasta przed 1858 rokiem albo właśnie w tym, kiedy przyszedł na świat ich jedyny syn, późniejszy właściciel interesującej nas restauracji. Po Paulu Böhme lokal ten przejęła Emma Knobloch (ur. w 1876 roku – taką datę podaje dokument Biura Informacyjnego, znajdujący się w zasobach Archiwum Państwowego w Kamieńcu Żąbkowickim. Z rejestru cmentarnego wynika, że fakt ten miał miejsce 5 lat wcześniej, czyli w 1871 roku. Rozbieżność ta wynika z faktu, że Niemiecka Wywiadownia opierała swą działalność na doniesieniach „informatorów”, które (jak widać) nie zawsze były prawdziwe. Gdy Emma miała 41 lat – prowadziła restaurację – było to w 1912 roku. Pięć lat później owdowiała. Jej mąż, Paul Hugo Emil zmarł mając 56 lat (urodził się w 1861 roku, był synem Ernsta Friedricha Knoblocha i Augusty Ernestiny Wilhelminy z domu Schmidt). Emma została sa-

ma z dwojgiem dzieci. Sytuacja, w jakiej się znalazła, była dla niej wielkim wyzwaniem i jednocześnie szansą. Najprawdopodobniej miała predyspozycje do prowadzenia takiego przedsięwzięcia (operatywność, zdolność organizacji pracy, zarządzanie zespołem – bo wiadomo, że sama nie mogłaby sprostać takiemu zadaniu). Odnotowano, że w 1931 roku panował tu ożywiony ruch. Pamiętajmy, że był to kolejny rok ogólnoświatowego kryzysu; mimo to – klientela chętnie odwiedzała to miejsce. Restauracja Emmy miała opinię najlepszej w mieście. Urzędnik odnotował, że była wzorowo prowadzona. Właścicielka osiągała wysoki roczny dochód 30-35 tysięcy marek. Zasoby magazynu były szacowane na 1.500-2.000 marek. Niezależnie od tych kwot, karczma była obciążona 20 tysiącami marek. Jej wartość oceniano na 35-40 tysięcy marek.

W tym miejscu należałoby wyjaśnić kwestię nazwiska nowej właścicielki. Cytowany dokument archiwalny podaje: Emma Knoblich. W adresbuchu z 1932 roku przeczytamy: Emma Knobloch, Nowy Rynek 5, Tel 405, właścicielka restauracji, o nazwie związanej z lokalizacją („Neue Markt”). Można przypuszczać, że poprawna jest druga forma (w wykazie mieszkańców pojawia się nazwisko Knoblich i Knobloch). Być może, wśród wymienionych Knoblochów były dwie Emmy? Czy synem jej był Paul – asystent bankowy (ul. Strzegomska 18)? A może Ernst – kierownik zakładu (ul. Wałbrzyska 23)? Richard, pracownik fabryki zegarów (zam. Przy ul. Piaskowej 20, lub Wilhelm – majster szewski (Mikołaja 16) również mogli być jej synami.

Możemy zastanawiać się, dlaczego dawni mieszkańcy chętnie odwiedzali to miejsce? O tym decydowało wiele czynników. Niepowtarzalny klimat, wystrój, obsługa, a przede wszystkim – kuchnia. Z pewnością były to śląskie specjały. Nie mogło tu zabraknąć zup, bo „kiedy na dworze trzaska mróz i śnieg wieje przez lasy, drogi, ulice i szpary okien, gorąca zupa smakuje wyśmienicie!” – jak pisała Marie-Luise Neumann.<sup>2</sup> Dania te na pewno cechowała prostota. Wertując przepisy, zebrane przez wspomnianą autorkę, można podjąć próbę wytypowania dań, tworzących jadłospis w restauracji Emmy Knobloch. Nie mogło w nim zabraknąć kartoflanki (ziemniaki, włoszczyzna, cebula, wędzonka, natka pietruszki). Prawdopodobnie serwowano tu także zupę warzywną, z soczewicy, chlebową, pomidorową z grzankami i grzybową. Niektóre, spośród tu wymienionych, to jakby wzięte z naszego, polskiego menu. Uzupełnieniem mogły być sałatki: fasolowa, z selerów, z ziemniaków, szpinakowa, śledziowa. Typowa dla śląskiej kuchni była chłopska patelnia, według M.L. Neumann „sycąca, szybka do przygotowania”, której główne składniki to: słonina, ziemniaki w mundurkach, jajka, kiełbasa, szynka i zielona pietruszka. Zapewne pojawiało się tu ulubione danie Ślązaków – placki ziemniaczane posypane cukrem

lub zrazy z mięsa mielonego. Oczywiście, mogły one pojawiać się okresowo lub tylko wybrane potrawy spośród wymienionych. Dania te, mogą odtwarzać koloryt restauracji Emmy, jego smaki i zapachy. Pominięcie kulinariów uniemożliwiłoby to.

Przechodząc obok domu przy Placu Jana Pawła II (nr 5) – warto inaczej na niego spojrzeć, uwzględniając dawną funkcję, pełnioną przez ponad pół wieku. Przedstawiona tu krótka opowieść jest (jak zwykle) powierzchowna. Emma Knobloch, z domu Fuchs, zmarła 6 lipca w 1932 roku (po dwudziestu latach prowadzenia restauracji) w wieku 61 lat. Czy dzieci kontynuowały jej dzieło? Raczej nie. W latach trzydziestych, gdy przemianowano Plac Nowy Rynek na Plac Hindenburga, jej właścicielem został Walter Hänsel. Czy udało mu się utrzymać doskonałą renomę, wypracowaną przez Emmę? – Tego nie wiemy. Historię tego miejsca dokumentują stare widokówki w zbiorach naszych kolekcjonerów: Marka Mikołajczaka i Waldemara Krynickiego.

Przypisy:

1. WPWr, O/Kamieniec Ząbkowicki, Biuro Informacyjne, Niemiecka Wywiadownia, Spółka z o.o. W. Schimelpfeng, sygn. 225/14
2. M.L. Neumann, Najlepsze śląskie przepisy kulinarne, Wyd. Wokół nas, Gliwice 2000, s. 9

### *W fotoobiektywie Adriana*



Stara Droga Węglowa i ruiny zajazdu „Nadzieja”

Maciej Zaboronek

## Rozwój przestrzenny Świebodzic do końca XVIII wieku (cz. 5)

*Praca magisterska*

*pod kierunkiem prof. dra hab. Rościsława Żerelika*

### Miasto w latach 1509 - 1774

Zasadniczy kształt Świebodzic uformował się w średniowieczu. Okres nowożytny nie był czasem przełomowych inwestycji i zmiany wyglądu miasta, a raczej trwania i nieznacznej ewolucji jego zabudowy. Układ ulic, kwartałów, obręb murów, umiejscowienie przedmieść nie zmieniło się w sposób istotny. Dopiero rok 1774 stał się momentem kluczowej, choć w dalszym ciągu nie rewolucyjnej, modyfikacji w tkance miejskiej miejscowości.

Właściwie jedyną informacją dotyczącą budowy świebodzickich w XVI wieku jest świadectwo istnienia tu gospody. Musiała być na tyle spora i dobrze utrzymana, że według kroniki, w 1575 „Królewska Komisja” zarządzająca tymczasowo Księstwem zatrzymała się tu, z powodu braku miejsca w samym zamku<sup>1</sup>. Natomiast pod rokiem 1599 mamy wzmiankę o wypalaniu wapna w mieście<sup>2</sup>. Prawdopodobnie było to związane z kamieniołomem wapienia na wschód od miasta, funkcjonującym jeszcze w XIX w.

Istotnej informacją dostarcza rejestr podatkowy dla tegoż 1599 roku. Według niego w mieście było wtedy 113, a na przedmieściach 162 domy<sup>3</sup>.

Wiek XVII i początek XVIII to dla miasta głównie czas licznych zniszczeń, pożarów i odbudów oraz remontów. W roku 1610 rozpoczyna się szereg inwestycji w otoczeniu kościoła parafialnego. Wymieniono tam wtedy pokrycie dachowe. Dwa lata później, w wyniku burzy, spadła nowo montowana kopuła przy kościelnej wieży. Wg kroniki, w roku 1614 na cmentarzu przykościelnym powstawał budynek szkoły miejskiej z kamiennym szczytem<sup>4</sup>. Prawdopodobnie był on jednak tylko przebudowywany. Z tego samego źródła wiadomo, że kilka lat wcześniej w roku 1607, w Świebodzicach uczył się młody dziedzic Jan Henryk Hochberg. Ponadto przesłanki o istnieniu szkoły pochodzą jeszcze ze średniowiecza<sup>5</sup>. Na rysunku Wernera z połowy XVIII wieku, stoi on na południe od kościoła, przy murze miejskim<sup>6</sup>. W roku 1616 wymieniono podłogę i ławki oraz poszerzono okna kościoła, a w 1622 wybudowano przed nim studnię. Pod datą 1627 widnieje informacja o zapoczątkowaniu działalności biblioteki<sup>7</sup>. Nie wiadomo jednak nic o jej usytuowaniu.

W roku 1633, w związku z działaniami wojny trzydziestoletniej, miasto zajęły wojska cesarskie Habsburgów. Wg kroniki, doszło w tym czasie do znacznych grabieży, a żołnierze zniszczyli także piec piekarski, browary i młyny na terenie miejscowości<sup>8</sup>.

W roku 1636 w Świebodzicach było 337 domów. 119 z nich stało w mieście, a 218 na poszczególnych przedmieściach. Według szacunków, przed rozpoczęciem działań wojennych, w okolicy, mogło w nich mieszkać w sumie ponad 2 tysiące osób<sup>9</sup>. Würffel jednak przytacza, że w 1636 roku jedynie część z nich była zamieszkała. Wewnątrz murów 21 domów stało pustych (z czego 4 były "zdemolowane", a 17 opuszczonych<sup>10</sup>), przy 98 zamieszkałych. Na przedmieściach było 175 domów, z których, jak podaje, większość pozostawała opuszczona (wg Küchenmeistera wszystkie z nich były zrujnowane lub ich właściciele zmarli<sup>11</sup>), a ponadto znajdowały się tam 43 pogorzeliska<sup>12</sup>. Taki stan rzeczy to wynik zajmowania miasta przez wojska szwedzkie i cesarskie, które nie wzbierały się przed grabieżami i odbierały ludności środki do życia, a także wspomianej wyżej, wielkiej epidemii z roku 1633, której wybuch również miał związek z najazdami obcych żołnierzy.

W roku 1639 podwyższono fragment murów miejskich, w ich wschodniej części, pomiędzy bramą Świdnicką, a domem parafialnym<sup>13</sup>. Ponownie, miało to prawdopodobnie związek z trwającymi działaniami militarnymi.

Rok później, 10 kwietnia, na przedmieściu Górnym, wybuchł pożar, który spowodował poważne zniszczenia. Ogień strawił 37 domów, słodownię, browary, stajnie i pięć "małych domów" w mieście. Na przedmieściu natomiast, spłonęły 22 domy oraz 12 stodół<sup>14</sup>. W sumie zgorzało 76 budynków, najprawdopodobniej głównie w południowo-zachodniej części miejscowości.

W roku 1653 odnotowano, jednak bez szczegółów, że spaliły się kolejne dwa domy mieszczan<sup>15</sup>. Następny, niewielki pożar miał miejsce w roku 1680, kiedy zniszczeniu uległa słodownia niejakiego Rothgerbersa<sup>16</sup>.

Około roku 1660 wydana została mapa księstwa świdnicko - jaworskiego Fridericusa Kühna<sup>17</sup>. Świebodzice są na niej zaznaczone jako miasteczko (oppidulum), podobnie jak pobliski Dobromierz, ale też jako mniejsze niż Strzegom. W bezpośrednim sąsiedztwie miejscowości przedstawiono młyn wodny - na północ od murów i kopalnię wapienia (calcis) - na południowy wschód od centrum.

W swoim dziele z roku 1667 świdnicki historyk Ephraim Ignatius Naso dokonał opisu Księstwa Świdnicko - Jaworskiego, a jedna z jego relacji dotyczyła Świebodzic. Obok streszczenia dziejów miejscowości, znajduje się tam także zwięzły opis jej wyglądu. Miasto w tym czasie było więc otoczone murem z trzema bramami<sup>18</sup>. Stan ten utrzymał się więc już co najmniej od XV wieku<sup>19</sup>. Domy mieszczan określane są jako w większości drewniane, raczej nie kamienne czy z cegły. Pośrodku czworokątnego rynku stał ratusz w wieżyczką zegarową. Zbudowany był z cegły i kamienia. Naso podaje, że na

zachód od miasta płynie potok (czyli rzeka Pełcznica), który często gwałtownie wzbiera wskutek roztopów górskiego śniegu. Najładniejszą budowlą miasta określony został kościół parafialny pw. Św. Mikołaja. Była to budowla murowana, długa na 54, szeroka na 35 i wysoka na 16 łokci (łokiec wrocławski to ok. 58 cm). Przy nim stała zaś czworoboczna, również murowana, wieża z dwuprześwitowym miedzianym hełmem<sup>20</sup>. Kościół ten, w tym samym roku, został opisany przez wizytatora diecezji wrocławskiej. Warto przypomnieć, że od roku 1653 budowla należała do wspólnoty katolickiej, po tym jak odebrano ją protestantom<sup>21</sup>. Wizytator wyszczególnił w budowlu jeszcze drugą, mniejszą wieżę oraz opisał wnętrze<sup>22</sup>. Naso wymienia ponadto jeszcze szpital przy bramie Bolkowskiej, koło kościółka pw. św. Jana. Przy nim natomiast znajdował się cmentarz dla mieszczan i tutejszych mieszkańców<sup>23</sup>.

W roku 1675 przy fosie, koło bramy Świdnickiej zapadł się mur miejski na długości ok. 25 metrów. Jego odbudowa została rozpoczęta niezwłocznie i jeszcze wiosną tego roku ubytek w fortyfikacji uzupełniono<sup>24</sup>.

W roku 1688 miała miejsce budowa lub remont szubienicy<sup>25</sup>. Prawdopodobnie istniała ona już wcześniej, gdyż wzmianki o wyrokach wykonywanych w takim miejscu pochodzą już z lat 1541, 1570 i 1630. Umiejscowiona była na Szubienicznej Górze (Galgenberg), nieopodal miasta, około 1000 metrów na południowy-wschód od centrum<sup>26</sup>. W tym samym roku, w sierpniu wskutek nagłego wezbrania wody w rzece, zostały poważnie uszkodzone dwa młyny, tzw. Górny w Pełcznicy i Średni w Świebodzicach. Ponadto, także w tym roku została w miejscowości założona apteka<sup>27</sup>.

W końcu XVII wieku, ze środków kasy szpitala i mieszczan wyremontowano wieżę kościoła. Miało to miejsce w roku 1692, jednak pięć lat później w wyniku uderzenia pioruna została ona uszkodzona<sup>28</sup>.

Początek wieku XVIII nie obfituje w dane na temat szczególnych zmian w wyglądzie miasta. Świadectwem jego otoczenia może być natomiast mapa majątku Hochbergów z 1717 roku<sup>29</sup>. Samo miasto jest przedstawione schematycznie, jako punkt i można z tego obrazu wywnioskować jedynie, iż było w dalszym ciągu otoczone murem. Wokół miejscowości według tego przedstawienia kartograficznego, znajdują się łąki lub pastwiska. Na zachód, za wsią Pełcznica, a do Książa i na południe rozciągają się lasy, natomiast na północ za Cierniami i na wschód do Mokrzeszowa - pola uprawne. Na południowy-wschód umieszczono czarną plamę, która być może oznacza kamieniołom wapienia lub miejski staw, co wynikałoby z późniejszych oznaczeń tego miejsca. Ponadto, na wysokości miasta widoczne jest rozgałęzienie rzeki Pełcznicy, co należy odczytywać jako oznaczenie Młynówki.

Dopiero w roku 1725 wzniesiono dwa nowe budynki. Ich budowa wiąże się z działalnością miejskiego bractwa strzeleckiego. Przy drodze świdnickiej, w pobliżu wapienników, na wschód od murów, powstał dom strzelecki, który zastąpił poprzedni, stary, grożący zawaleniem. Po drugiej stronie drogi, naprzeciwko wapienników, wybudowano zaś karczmę strzelecką. Oba budynki uległy później zniszczeniu w czasie wojny siedmioletniej w roku 1761<sup>30</sup>.

W latach 1732 i 1734 pracował dla Hochbergów znany malarz epoki baroku Felix Anton Scheffler. Stworzył on także sztych przedstawiający Świebodzicę<sup>31</sup>, jednak data jego powstania nie jest określona. Jeśli dzieło to powstało w czasie gdy malował także w pobliskim Książu, byłby to najstarszy znany widok miasta. Przemawia za tym spore zagęszczenie budowli na przedmieściu Świdnickim, które w roku 1736 zostało zdziesiątkowane przez pożar - widać ich tam więcej niż na niezbyt dokładnej, co prawda, rycinie Wernera z roku 1738. Przedstawienie Schefflera pokazuje miasto od północy, z za widoczną na pierwszym planie rzekę Pełcznicę. W porównaniu do późniejszych planów, domy mieszczkańskie wydają się być przedstawione nie najbardziej wiernie. Mimo to, w strukturze miasta, wyróżnia się kilka charakterystycznych elementów wartych uwagi. Patrząc od lewej, czyli mniej więcej od wschodu widać, przynajmniej w części, zabudowania przedmieścia Świdnickiego. Dalej wynosi się wieża kryta jedno-prześwitowym hełmem zakończona chorągiewką, którą należy utożsamiać z bramą Świdnicką. Tuż obok niej spory budynek należy zapewne do kompleksu tzw. "Burghauser". Dalej wyróżnia się rozczłonkowana bryła kościoła parafialnego z jedną dużą i jedną małą wieżą. Następnie, na wysokości świątyni, widać spory budynek z niewielką sygnaturką na dachu - najprawdopodobniej szkołę parafialną. W centrum odznacza się budynek ratusza, z wieżyczką pośrodku. Ostatnia wieża, po prawej stronie, z racji posiadanego hełmu należy najpewniej do bramy Górnej. Poniżej widoczne są przedmieścia Górne i Dolne łączące się z zabudowaniami Cierni. Przed miastem, po lewej rzuca się w oczy spory fragment murów miejskich z zauważalnymi trzema basztami.

Tymczasem z kroniki wiadomo o istnieniu cegielni miejskiej w 1736 roku, która to została wtedy odkupiona od majstra murarskiego Ulricha. Wybudował on ją na pastwisku nieopodal miasta. Także jeszcze w tym roku, 31 grudnia wybuchł wspomniany wyżej, spory pożar na przedmieściu Świdnickim. Spłonęło 6 domów należących do nożowników oraz 11 stodoł. Spalone domy leżały za murami miasta, po południowej stronie szosy świdnickiej. Pogorzeliśko pozostawiono niezabudowane i przeznaczono na ogrody. Plac, powstały w tym miejscu, utrzymał się w przestrzeni miasta i istnieje do dzisiaj (obecnie Pl. Jana Pawła II)<sup>32</sup>.

W roku 1736 wydana została mapa Śląska autorstwa Mattheusa Schubartha<sup>33</sup>. Jest to pierwsze przedstawienie, na którym zaznaczone zostały, w wiarygodny sposób, świebodzińskie bloki zabudowy. Można z niej wyczytać układ ciągów komunikacyjnych w mieście oraz wokół niego. Oznaczone zostały ponadto okoliczne młyny, kamieniołom, a także przebieg Młynówki.

W lutym 1737 roku, oberżysta Wigand Boer sprzedał miastu teren przy swoim zajezdzie "Pod Czerwonym Jeleniem", aby umożliwić dojazd do położonego wyżej browaru<sup>34</sup>. Z późniejszych przekazów wiadomo, że gospoda znajdowała się na rogu rynku i ul. Bolkowskiej (dzisiejszy Rynek 14)<sup>35</sup>, i chodziło zapewne o browar znajdujący się przy murach na zachodzie miasta.

W roku 1738 została wydana kolejna (uwzględniając szych Schefflera) rycina przedstawiająca widok Świebodzic. Ukazała się na jednej z kart atlasu "Scenographia urbium Silesiae" autorstwa Friedricha Bernhardta Wenera<sup>36</sup>. Ten widok miasta jest o tyle ważny dla badań tematu, jako jeden z nielicznych - ile specyficzny i pozostawiający pewne niejasności. Świebodzińskie przedstawione są tu od północnego-wschodu w taki sposób, że w tle widoczny jest zamek Książ. Prawdopodobnie chęć uchwycenia w jednym planie miasta i rezydencji spowodowała, iż ono samo zajmuje niewielką część w prawej dolnej ćwiartce obrazu. Autor numerami oznaczył siedem ważniejszych budowli, z czego sześć w samym mieście. Patrząc od lewej i zgodnie z numeracją, są

to zamek Książ, dom strzelców, kościół parafialny, brama Górna, kościółek szpitalny, brama Dolna i ratusz. Poza tym po północno-wschodniej stronie miasta widoczny jest jeszcze mur obronny a wyżej wspomniane obiekty otaczają domy mieszczańskie, jednak przedstawione schematycznie, bez wyraźnych zarysów ich architektury. Na wschód od murów (na widoku po lewej stronie) widać nieliczne zabudowania przedmieścia Świdnickiego. Usytuowanie i wygląd obiektów na rycinie zdecydowanie nastęrcza wątpliwości. Uwzględniając późniejsze grafiki i plany (choćby nieco późniejszy rysunek tego samego autora) układ zabudowy przedstawiony tu przez Wenera zdaje się być jedynie częściowo zgodny z rzeczywistością. Po pierwsze autor nie uwzględnił w ogóle bramy Świdnickiej. Biorąc pod uwagę wysokość pozostałych bram nie wydaje się możliwe, aby z tej perspektywy mogła być zasłonięta przez inną budowlę, a była na tyle istotnym gmachem, że dziwne zdaje się nieumieszczenie jej na rycinie. Także wątpliwe pozostaje usytuowanie względem siebie ratusza, który został przedstawiony na lewo od bramy Dolnej, co sprawia wrażenie jakby stał poza miastem, a nie w centrum rynku. Ponadto wygląd samej bramy odbiega od późniejszego jej wizerunku, gdzie zwieńczona jest tylko krenelazem, tymczasem tutaj posiada monumentalny cebulasty hełm. Być może autor przy podpisywaniu poszczególnych budowli w legendzie umieszczonej u dołu ryciny pomylił się w numeracji.



JAN PALICHLER



W roku 1753 wydana została wojenna mapa Śląska Christiana Wredego<sup>37</sup>, która stosunkowo dokładnie oddaje obszar miasta. Teren w granicach murów przedstawia bloki zabudowy, wraz z oznaczonymi trzema miejskimi bramami. Jednak bardziej interesujące jest tutaj ukazanie zabudowań przedmieścia Świdnickiego, gdyż mamy tu bodaj jedyne źródło pokazujące jego całość. Według mapy, jest ono niewiele mniejsze od terenu przedmieść zachodnich, co zwraca uwagę o tyle, że w literaturze jest wymieniane jako znacznie mniejsze wobec nich. Na mapie nie ma jednak rozgraniczenia na zabudowę mieszkalną i gospodarczą, trudno więc stwierdzić, jaka część z zaznaczonej przestrzeni to domy mieszkalne, a jaka - stodoły.

Mała dokładność i liczne niedociągnięcia w powyższych widokach, skłaniają do głębszej analizy kolejnych przedstawień. Tym bardziej, że dostępny jest bardziej precyzyjny od poprzedniego wizerunek miasta, stworzony również przez Wernera co najmniej kilkanaście lat później<sup>38</sup>. Powstał on w okresie pomiędzy 1754 a 1766 rokiem. Rysunek przedstawia miasto z lotu ptaka, od strony północno zachodniej. Taki układ sprawia, że widać na nim niemal wszystkie budynki w obrębie murów, na przedmieściach Dolnym i Górnym, w części przedmieścia Świdnickiego oraz fragmenty wsi Pełcnicy i Cierni w miejscu, gdzie stykają się z miastem. W tle, na wzgórzu, widoczny jest ponadto zamek Książ. Tym razem nie ma podobnych jak poprzednio dużych zastrzeżeń co do wierności tego widoku. Rysunek jest przejrzysty, widać dobrze poszczególne budynki i ulice. Jako że dzieło Wernera jest zbliżone do planu, to warto przeanalizować go razem z dwoma tego typu kartograficznymi szkicami powstałymi po pożarze z 1774 roku. Są to plan inspektora budowlanego von Grassa z roku 1774<sup>39</sup> i plan ze zbiorów wrocławskiego Archiwum Państwowego z około 1775 roku<sup>40</sup>. Pierwszy z nich niemal pokrywa się z rysunkiem Wernera,

przy czym nie obejmuje jedynie przedmieścia Świdnickiego. Plan z około 1775 uwzględnia obszar wewnątrz murów, a poza nimi zaznacza z grubsza tylko drogi. Należy zaznaczyć, że rysunek Wernera był tworzony w normalnych warunkach, natomiast kolejne plany powstały po pożarze miasta w 1774, w sytuacji, gdy zdecydowana większość dotychczasowej zabudowy leżała w gruzach, lub wręcz powstawała już nowa (1775 r.). Mogło to więc następczość pewnych trudności w dokładnym odwzorowaniu tkanki miasta, choć z drugiej strony - stwarzało okazję, czy nawet konieczność, do przedsięwzięcia takich prac pomiarowych.

Z wszystkich trzech ujęć, zgodnie można wyczytać, że miasto wyraźnie dzieliło się na 6 głównych bloków zabudowy wewnątrz murów. Wyróżniają się więc dwa ciągi wzdłuż Rynku, południowy i północny, dwa kolejne kwartały wokół wschodniej i zachodniej części rynku, kwartał na wschodzie przed bramą Świdnicką oraz blok z zabudowaniami kościelnymi na południowym-wschodzie. Prócz tego wyodrębnia się zespół budynków przy murze koło bramy Świdnickiej. Ponadto na wschodzie, widoczne jest przedmieście Świdnickie (u Wernera), na północnym-zachodzie - przedmieście Strzegomskie i na południowym-zachodzie, największe, przedmieście Bolkowskie (oba także u Grassa).

Plany ukazują zauważalną asymetrię w układzie miasta. Zabudowa, poza przedmieściami, zamknięta jest w owalu, który tworzą fortyfikacje. Centrum z rynkiem i ratuszem przesunięte są na północno-zachód tego obramowania. W związku z tym południowy ciąg ulic jest dalej od murów niż północny - na południu pozostaje więcej miejsca za domami. Z kolei część owalu, na wschód od rynku, mieści w całości trzy bloki zabudowy, podczas gdy zachodnia tylko jeden.



Ryc. 2. Okolice Świebodzic. Fragment mapy Mattheusa Schubartha z 1736 roku.

Taka sytuacja może być związana z kwestiami własnościowymi. Wschodnie bloki zabudowy od ulicy Piekarskiej i Szkolnej byłyby terenami kurii kościelnej i zamkowej. Także obszar przy południowej części muru miałby należeć do Kościoła, skąd brałby się jego szerszy zakres. Tymczasem parcele na zachód od tej linii byłyby przeznaczone dla osadników opłacających czynsz<sup>41</sup>.

Na wszystkich planach można umiejscowić najważniejsze, czy charakterystyczne miejskie budowle takie jak: Trzy bramy miejskie - Świdnicka, Bolkowska i Strzegomska - ratusz (zbór), kościół parafialny, szkołę parafialną, plebanię i obiekt zamkowy. Na szkicach uwzględniających przedmieście widoczny jest także kościółek św. Jana.

Trzy przedstawienia umożliwiają mniej lub bardziej dokładne wyróżnienie poszczególnych parceli, lub miejsc, w których stały domy i inne budowle. O ile szkic Wernera i plan Grassa pokrywają się ze sobą w dużym stopniu, o tyle plan z 1775, różni się od poprzednich i wydaje się mniej dokładny.

Rok przed wielkim pożarem z 1774 miał miejsce jeszcze jeden, mniejszy. Spłonęło wtedy pięć domów mieszczańskich oraz sześć stodół na jednym z przedmieść<sup>42</sup>.

Przypisy:

J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s. 10.

<sup>2</sup> Tamże, s. 11.

<sup>3</sup> L. Ziátkowski, *Miasto w latach...*, s. 68.

<sup>4</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s. 11.

<sup>5</sup> M. Goliński, *Świebodzice w średniowieczu...*, s. 57.

<sup>6</sup> F. B. Werner, *Freyburg (1754)*...

<sup>7</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s. 13.

<sup>8</sup> Tamże s. 14.

<sup>9</sup> L. Ziátkowski, *Miasto w latach...*, s. 68.

<sup>10</sup> F. A. Küchenmeister, F.A., *dz. cyt.*, s. 6.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s.16.

<sup>13</sup> *Studium historyczno urbanistyczne...*, t. 3, s. 42.

<sup>14</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, 17.

<sup>15</sup> Tamże, s. 19.

<sup>16</sup> Tamże, s. 22.

<sup>17</sup> Kühn F., *dz. cyt.*

<sup>18</sup> I. E. Naso, *dz. cyt.*, s. 221.

<sup>19</sup> *Studium historyczno urbanistyczne...*, t.3, s. 42.

<sup>20</sup> I. E. Naso, *dz. cyt.*, s. 221.

<sup>21</sup> L. Ziátkowski, *Miasto w latach...*, s. 77.

<sup>22</sup> J. Eysymontt, R. Eysymontt, *dz. cyt.*, s. 221.

<sup>23</sup> I. E. Naso, *dz. cyt.*, s. 222.

<sup>24</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s. 21.

<sup>25</sup> Tamże, s. 22.

<sup>26</sup> D. Wojtucki, *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX*, Katowice 2009, s. 448 - 449.

<sup>27</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s. 22.

<sup>28</sup> Tamże, s. 23.

<sup>29</sup> J.G.V. Spanniger, J. Tscherrning, [*Mapa terenu Książa i graniczących z nim majątków okolicznych*], [w:] *Atlantis Cosmographici Variorum Aetorum a Machnizkiis collecti*,

t. 5, 1737.

<sup>30</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s. 25.

<sup>31</sup> F.A. Scheffler, *Freiburg*, Gabinet Grafiki Muzeum Narodowego, sygn. VII 10904.

<sup>32</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s. 26.

<sup>33</sup> M. Schubarth, *Principatus Silesiae Schwidnicensis* [w:] *Atlas Silesiae Id Est Ducatus Silesiae Generaliter Quatuor Mappis Nec Non Specialiter XVI Mappis Tot Principatus Repraesentantibus Geographice Exhibitus*, Norimbergae 1750.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> J. Eysymontt, R. Eysymontt, *Rozwój przestrzenny...*, s. 190.

<sup>36</sup> F. B. Werner F., *Freyberg*, [w:] *Scenographia urbium Silesiae*, Nürnberg 1738, tab. 6.

<sup>37</sup> C. F. Wrede, *dz. cyt.*

<sup>38</sup> F. B. Werner, *Freyburg (1754)*....

<sup>39</sup> Grass, *dz. cyt.*

<sup>40</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Archiwum Hochbergów, sygn. I Arch. 3786, s. 14.

<sup>41</sup> *Studium historyczno urbanistyczne...*, t. 3, s. 46.

<sup>42</sup> F. A. Zimmermann., *dz. cyt.*, s. 371.

## Zespół dawnego Młyna Conrada

ul. Ofiar Oświęcimskich 15

Zespół budynków, użytkowany obecnie zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem (*elewator zbożowy*), funkcjonował aż do II wojny światowej pod nazwą Conradmühle, od nazwiska właściciela (C.A. Conrad). Młyn istniał w tym samym miejscu już w 1763 roku. Po przebudowie ok. połowy XIX wieku uzyskał neogotycki repertuar form, widoczny na winiecie archiwalnego pisma urzędowego i częściowo zachowany do czasów obecnych. Wcześniejsze relikty zespołu być może kryją mury magistralne budynków. Nie wiadomo w której fazie XX wieku przekształceniu uległ zachodni odcinek 4-tej kondygnacji budynku administracyjnego. W wyniku jego nadbudowania, zlikwidowana została, od frontu, krenelazowa attyka zachodniego pseudoryzalitu z neogotyckimi wieżyczkami. W tym samym zapewne czasie pozostałe budynki w zespole pozbawiono elementów stylowych. W 1934 roku zbudowano nowe silosy.

Zespół budynków fabryki, położony jest w północnej stronie ulicy. Frontową linię zabudowy wypełnia w tym miejscu neogotycki budynek administracji zakładu, w którym najlepiej zachowane zostały elementy zabytkowe elewacji. Pozostałe części zespołu – pawilony o charakterze socjalnym i budynki przemysłowe, w znacznej mierze utraciły charakter zabytkowy.

Główny budynek administracji zakładu zwrócony jest frontem do ulicy. Jest murowany, tynkowany, czterokondygnacyjny, nakryty dachem ceramicznym, dwuspadowym nad częścią północną i płaskim w pozostałej części.

## Dni Daisy

Po raz piąty uczestniczyliśmy w „Dniach Daisy”, zorganizowanych przez Fundację Księżnej Daisy von Pless.

Prezydent Wałbrzyska,  
dr Roman Szefemej zaprasza

Fundacja Daisy von Pless

WALBRZYCH KSIĄŻ

# Weekend z Księżną Daisy

24-26 czerwca 2016 \* Zamek Książ w Wałbrzychu

**Piątek 24.06.**  
18<sup>00</sup> Premiera książki Barbary Borkowej „Siostry” - Sala Maksymiliana w Książu.  
19<sup>00</sup> Koncert fortepianowy, Tomasz Lisa, wirtuoz fortepianu z Londynu.

**Sobota 25.06.2016 r.**  
9<sup>00</sup>-9<sup>30</sup> Otwarcie wystawy „Renesans Księżnej Daisy” - III piętro.  
10<sup>00</sup>-14<sup>00</sup> Popularnonaukowa konferencja „Renesans Księżnej Daisy” - III piętro.  
13<sup>00</sup>-13<sup>30</sup> Przejazd „Księżnej Daisy” w karetce, wyjazd na dziedzińiec honorowy.  
13<sup>00</sup> Koncert Księżęcej Orkiestry Salonowej pod batutą Jerzego Koska  
„W hołdzie Księżnej Daisy von Pless” - dziedzińiec honorowy.  
14<sup>00</sup>-16<sup>00</sup> Piknik „Kryminalny”:  
• gry i zabawy dla najmłodszych, m.in.: kryptki, capuccia piaskowa,  
• sesja zdjęciowa „Złoty obrazek”.

**Niedziela 26.06.**  
11<sup>00</sup> Wyjście do ukochanych miejsc Księżnej Daisy: Ma Fantasia,  
nad Jezioro Daisy i do Palmiarni. Przewodniczący Mateusz Mykityszyn.

Premiera książki „Siostry”  
Koncert fortepianowy  
Księżęca Orkiestra Salonowa  
Tomasz Lisa wirtuoz fortepianu

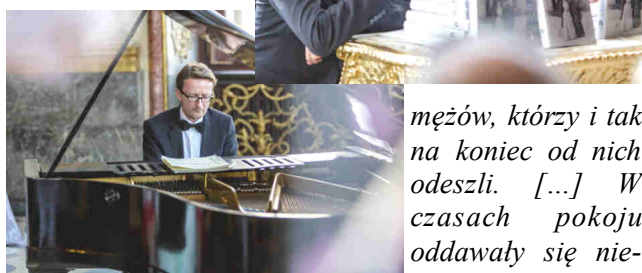
Pierwszym punktem bogatego programu była premiera książki Barbary Borkowej „Siostry” (24.06. godz. 19<sup>00</sup>). Idealnie prezentuje bohaterki fragment „Od wydawcy”, napisany przez Mateusza Mykityszyna:

„Losy obu sióstr są chwilami aż nie do uwierzenia podobne, jakby działały się według tego samego scenariusza. Jedna i druga wyszły bogato za mąż, mieszkały w przepięk-

nych domach, w których podejmowały licznych gości, spędzały wakacje na Riwierze, podróżowały, polowały i obracały się w wyśmienitym towarzystwie. [...] Obie urodziły mężom dziedziców, ale ich życie rodzinne naznaczyla tragedia



śmierci: córce Daisy i synka Shelagh. Obie starały się sprostać trudnym charakterom



mężów, którzy i tak na koniec od nich odeszli. [...] W czasach pokoju oddawały się nieustrudzenie pracy dobroczynnej, wykorzystując dla zdobycia funduszy własne talenty w śpiewaniu i grze na scenie; w czasie wojny bez chwili wahania poświęciły się opiece nad rannymi żołnierzami. Ich życie po rozwodach nie było usłane różami; czasem, by przeżyć, musiały sprzedawać swe klejnoty” (s. 7-8).



Po prezentacji (drugiej już publikacji tej autorki) wysłuchaliśmy koncertu pianisty Tomasza Lisa z Londynu, na który złożyły się utwory Piotra Czajkowskiego i Fryderyka



Chopina w pełnej wirtuozerii interpretacji.

W sobotę (25.VI) otwarto na trzecim piętrze wystawę „Renesans księżnej Daisy”, której poświęcono także konferencję popularnonaukową. Bohaterka dnia – pojawiła się w powozie na Honorowym Dziedzińcu o godzinie 13<sup>00</sup>. Ukoronowaniem sobotnich imprez był wspaniały koncert Księżęcej Orkiestry Salonowej, złożonej z muzyków Filharmonii Sudeckiej, pod batutą Jerzego Koska. Artyści wystąpili w perfekcyjnie dobranym repertuarze, na który złożyły się





(m.in.) utwory A. Vivaldiego, przeboje muzyki operowej, operetkowej i filmowej.

Warto podkreślić, że barwny koloryt historyczny tworzyły panie w strojach z epoki ze Stowarzyszenia „Krynolina”. (Fotografie przedstawiają piknik edwardiański).

W niedzielę (26.VI) o godz. 11<sup>00</sup>, Prezes Fundacji Księżnej Daisy – jako przewodnik – poprowadził wycieczkę do ukochanych miejsc księżnej Daisy: Mojej Fantazji, Jeziorka Daisy i Palmiarni.

*Opracowanie na podstawie materiałów udostępnionych przez Fundację Księżnej Daisy. Ulotne chwile utrwalił w swoim obiektywie Jacek Zych.*

*Dziękujemy za informacje i bogaty materiał fotograficzny*

## Zespół dawnego Młyna Górnego

W Pełcnicy ul. Ofiar Oświęcimskich 52

Zespół młyński wzmiankowany jest już w 1763 roku pod nazwą Obermühle. Z przekazów archiwalnych wiemy, że w 1795 roku przeprowadzono w nim remont, lecz brak informacji szczegółowych na ten temat. Zachowała się również graficzna winieta pisma formowego, przedstawiająca zespół młyński (1905 r.) i odzwierciedlająca zachowane do dziś elementy zabudowy młyna. Reliktów wcześniejszych, dokumentujących XVIII wieczną fazę jego funkcjonowania nie udało się odnaleźć. Zapewne istnieją one w murach magistralnych budynków.

Zespół dawnego młyna położonego po północnej stronie ulicy, z dala od jej linii zabudowy, składa się z kilku budynków (mieszkalnych i gospodarczych), tworzących nieregularne ukształtowanie, ogrodzone podwórze z dojazdem od ulicy. Ślady licznych przekształceń utrudniają precyzyjne datowanie pierwotnego zało-

żenia. Najstarsza wydaje się być bryła budynku, zwróconego wysokim szczytem w kierunku ulicy. Pochodzić on może już z I połowy XIX wieku. Obecnie, zapewne zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem budynek łączy funkcję mieszkalną i gospodarczą. Mieści się w nim również warsztat ceramiczny. Założony jest on na planie wydłużonego prostokąta. Jest murowany (cegła na zaprawie wapiennej), tynkowany, niepodpiwniczony, dwukondygnacyjny, nakryty dwuspadowym, ceramicznym dachem. W elewacji frontowej, zwróconej do podwórza – niesymetryczny układ okien oraz dwa otwory wejściowe, z których jeden prowadzi do części mieszkalnej z warsztatem ceramicznym, drugi – do gospodarczej. Elewacja pozbawiona zabytkowych detali. Zachował się tylko profilowany w tynk gzyms wieńczący. Taki sam znajduje się w elewacji tylnej. Pozbawione tych elementów szczytowe elewacje boczne. Wnętrza – gruntownie przebudowane. W części gospodarczej – strop Kleina świadczący, że część ta została dobudowana. Równorzędny pod względem czasu budowy, być może z około połowy XIX wieku, wydaje się niski, wciśnięty między dwa inne budynki, dwukondygnacyjny dom mieszkalny, umiejscowiony po przeciwnej stronie podwórza. Jest założony na planie prostokąta, murowany, tynkowany, niepodpiwniczony, dwukondygnacyjny, nakryty ceramicznym dwuspadowym dachem, zwróconym kalenicą w stronę podwórza. W tym samym kierunku zwrócona jest elewacja frontowa budynku, która w przeciwieństwie do tylnej, zachowała charakter zabytkowy (detale architektoniczne z 3 ćwierci XIX wieku). Poziome podziały wyznacza profilowany gzyms działowy i analogiczny – gzyms wieńczący. Okna – w układzie symetrycznym – zamknięte są łukiem odcinkowym i zaopatrzone w oryginalną stolarkę. Z boku – kamienny portal z płaskim profilowaniem i stolarką drzwi z początku XX wieku. Wnętrze gruntownie przebudowane. Od zachodu, na osi prostopadłej do opisanego budynku wznosi się wyższa od tego ostatniego przybudówka ze śladami umiejscowienia wewnątrz urządzeń młyńskich. W formie, jaką obecnie zastajemy (odcinkowo zamknięte okna), mocno zdewastowana, zdradza pochodzenie z ostatniej ćwierci XIX wieku. Wcześniejszy (3 ćwiartka XIX wieku), kamienny portal elewacji podwórzowej, identyczny do przylegającego doń portalu wcześniej opisywanego budynku, świadczy o dwufazowości przybudówki. Ona zaś sama, założona jest na planie wydłużonego prostokąta, zamykającego zachodnią pierzeję podwórza; jest murowana, tynkowana, niepodpiwniczona, czterokondygnacyjna, pozbawiona zabytkowych detali architektonicznych wewnątrz i na zewnątrz.

### „Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

*Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.*

Kontakt e-mail: [adamr@pnet.pl](mailto:adamr@pnet.pl)

**Przedruk możliwy po podaniu źródła.**